Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Nr. 3 (213) We Lwowie, dnia 1 lutego 1939 r. Rok XI.

Aktualne wiadomości leśnicze

DWUTYGODNIK
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
ADRES REDAKCJI:
LWÓW, ul. NA SKAŁCE L. 1.
TELEFON Nr. 256-50.
PRENUMERATA:
ROCZNIE . . . . . . 6.00 ZŁ.
Członkowie Spółdz. Leśników we Lwowie płacą tylko porto w kwocie 2·— Zł. rocznie.
Prenumerata dla Członków: Polskiego Tow. Leśnego, Zw. Leśn., Zw. Wł. Lasów : — 4 Zł.
Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 131.
Wydawca Spółdzielnia Leśników we Lwowie

REDAKTOR STANISŁAW SOWINSKI.

WŁODZIMIERZ KISIEL

Lasy a pastwiska gromadzkie.

Zdawałoby się, że nie mają one ze sobą nic wspólnego. Niestety tak nie jest. Każdy chłop jak wiadomo musi mieć swą żywicielkę krowę, bodaj jedną. Chłop do egzystencji swojej własnej i swej „chudoby“ oraz do gospodarki potrzebuje: 1) chleba (zboże, kartofle), 2) paszy letniej i zimowej, 3) podściółki na gnój, 4) opału. W okolicach o charakterze rolniczym kwestja ta jest łatwiejsza do rozwiązania, gorzej jest w okolicach przeważnie lesistych, gdzie role folwarków spełniają leśnictwa. Te muszą dać zarobić okolicznej ludności biedniejszej na chleb w postaci pieniędzy i drzewa, zaś pasza letnia zostaje zdana na pastwiska gromadzkie, pasza zimowa naogół szwankuje (o ile niema większych łąk w majątku leśnym), rolę podściółki odgrywa ścioła leśna.

Jak wiadomo, ludność wiejska dzieli się na t. zw. „bogaczy” i ludność biedniejszą, drobnych nieupełnorolnionych wyrobników. Z tej ostatniej, że tak powiem, kasty, wywodzi się przeważnie służba folwarczna, leśna, stali zarobnicy i robotnicy „bandachy“, sezonowi, a część nawet emigruje za granicę (obecnie przeważnie do Francji).

„Bogacze“, mający więcej gruntu w ręce, tworzą poniekąd jednostki gospodarcze samowystarczalne. W normalnych warunkach, chleba, paszy i podściółki mają dość. Z pastwiska gromadzkiego w lesie korzystać mogą, ale nie muszą. Gorzej jest z częścią biedniejszą, która niestety prawie wszędzie przeważa. Ludzie ci muszą dorobić jeszcze do „chleba“ bo morgi nie wystarczają; muszą dorobić do paszy zimowej, bo brak siana i słomy z małej ilości gruntu, muszą wreszcie zarobić na podściółkę, bo słomą karmi się w zimie bydło. W lecie zdani są z konieczności na pastwisko gromadzkie i tu zaczyna się bolączka.

Są wsie, gdzie pastwisk gromadzkich niema lub są b. małe, niewystarczające (przykład 15 morgów pastwisk na 45 sztuk bydła). Tam lato schodzi gospodyniom na dokarmianiu bydła „cheptą“. Są jednak wsie, które mają większe połacie pastwisk gromadzkich, lecz są to prawie nieużytki.

Jak wiadomo, „dobra“ gromadzkie są pod zarządem rad gromadzkich nominalnie, pod sołtysów zaś faktycznie.

„Melioracja“ czy odnowienie pastwisk wygląda więc nieraz w ten sposób: wydzierżawia się część pastwiska różnym włościanom pod uprawę rolną. Ci zwykle zasiewają na działkach swych owies, hreczkę lub proso i to robi się bez żadnego planu, bez widoków na odnowienie tej powierzchni jako pastwiska. Zbiór przeważnie idzie na spółkę, przyczem uprawiający tę spółkę przeważnie spłacają. Pieniądze uzyskane z dóbr gromadzkich idą do depozytów gminnych.

Działki wydzierżawiają przeważnie ci, którzy mają swe konie, a więc bogatsi. Biedniejsi uzyskują na tem tyle, że zmniejsza się powierzchnia „pastwiska“ dla ich bydła. Spaśne może być (ale nie musi) nawet uchwalone mniejsze o kilka groszy od sztuki, lecz nie rozwiąże to kwestji.

Po ustąpieniu uprawiających z działek, te zostają zdane na łaskę swego losu jako ugory „odnowione“ pastwiska, znakomite plantacje chwastów.

Bydło przychodzi z pastwiska do domu głodne — musi być i w lecie dokarmione; łąk niema, pola niema na tyle, aby można siać zielone mieszanki i to jeszcze na lato, trzeba nosić trawę, czy „cheptę“ z lasu. Zmniejsza się temsamem możność zarobkowania, gdyż jeden z członków każdej biedniejszej, a więc zarobku potrzebującej rodziny, musi być „odkomenderowany“ do stałego noszenia trawy dla bydła. Jeżeli dodamy do tego i te odróbki, które muszą

być oddane bogatszym za ich obróbki konne na „morgach“ biedniejszych, zostaje mała ilość dni do zarobku i dorobku. Teraz z punktu widzenia leśnego: w lasach czysto sosnowych kwestja trawy nie jest trudna do rozwiązania: oto czyste uprawy sosnowe mają b. dużo trawy, którą zezwala się żąć sierpami, a nawet często trzeba je wycinać w obawie przed pożarami i wyduszeniem małych sadzonek. Nawiasem mówiąc ma to i tę ujemną stronę, że nie może się ostać oprócz samej sosny żaden nalot innego gatunku drzewa (grab), które to gatunki w przymieszce do sosny są pożądane. Gorzej jest w lasach liściastych, zagospodarowanych zrębami częściowymi. Tu mając zręby częściowe w różnych fazach odnowieniowych, a więc o różnym natężeniu oświetlenia gleby, mamy wielkie pole do popisu dla rozwoju traw i chwastów.

Te rozwijają się równolegle z nalotami drzew rodzimych. względnie stanowiącymi tło przyszłego lasu. Zbierać trawę przy pomocy sierpa byłoby zdać na zagładę naloty, więc rwanie. To jednak nie jest takie niewinne, jakby się zdawało, gdyż zbierający potrafi „wypaść“ naloty, równie dobrze jak sierpem. Zakazy i wyłączanie zrębów częściowych z pod zbierania trawy nie przynosi pożądanych rezultatów, bo przecież zbierający chce uzbierać jaknajwięcej w jaknajkrótszym czasie, czego mu bezwarunkowo za złe brać nie można. Jeżeli jednak „wypasie“ naloty, tworzą się, zwłaszcza na glebach cięższych partje „zassane“ silnie zadarnione, poprostu „sfilcowane“, które nie przyjmują, względnie b. opornie przyjmują nasiona z samosiewu. Jeżeli zaś cięcie uprzątające nastąpi przed następnym rokiem nasiennym, musi się te partje odnawiać ręcznie. Nie da to pożądanego typu, względnie zmusza się do tego, że „jak się niema, co się lubi, to się lubi co się ma“. Wspomnieć tu też należy o wzmożeniu się nienawiści wsi do „lasu“, bo przecież taka ładna trawa i tyle jej, a nie pozwalają rwać i „sztrafują“. Także władze mają kłopoty z setkami przestępstw tego rodzaju w każdym prawie majątku.

Inż. Tadeusz Newelski.

Czy eksploatować we własnym zarządzie.

Ciąg dalszy (II).

Prof. K. Suchecki w artykule „O t. zw. wyzwoleniu prac hodowlanych” — Sylwan. r. 1932, str. 326. pisze: Dobremu hodowcy nie wolno wypuścić z ręki ani ścinki drzew, ani wywozu drewna (manipulacja ściętego drewna to coś innego). Ścinka drzew i wywóz drewna to dzisiaj już powszechnie uznana, integralna część hodowli lasu, od której prawie zawsze zależy powodzenie w odnowieniu rozwoju przyszłych drzewostanów. Są złe konjuktury ciężkie czasy, ale ile tysięcy rocznie traci się przy odnowieniu lasów, skutkiem fałszywej ścinki, brutalnego, nieumiejętnego wywozu drewna, nawet tam, gdzie gospodarstwo prowadzi się rębniami zupełnemi, nie mówiąc o samosiewach. Wiele konfliktów z władzami zniknie z widowni, jeżeli hodowca dołoży starań przy ścince i wywozie drewna. Las sam pracuje w tym względzie wybitnie, trzeba umieć to widzieć, nie lekceważyć i nie niszczyć naturalnych bogactw, oddając poręby w niepowołane ręce“.

Są to słowa tak dużo mówiące i tak znamienne, że wymagają szczególnego podkreślenia. Nic w nich ani zmienić ani przekreślić nie można.

Przekonałem się o tym na gruncie, obserwując chaos w lesie przy eksploatacji w obcym Zarządzie, bezmyślne niszczenie wszystkiego, utrudnianie pracy hodowcy, oszustwa z nasiennikami, złośliwe rozdarowywanie ludności podrostu i bezsiłę straży leśnej w walce ze szkodnikiem.

P. hrabia Adam Stadnicki art. „Uwagi w sprawie artykułów P. P. Dakowskiego, Kozłowieckiego i Mikulskiego o wykonywaniu czynności gosp. leśnych“, (Sylwan, r 1932, str. 324 powiada: „Jestem przede wszystkiem tego zdania, że każda czynność eksploatacyjna w lesie (zrąb przerąb, trzebież) jest zabiegiem nie tylko gospodarczym lecz zawsze również i to przedewszystkim zabiegiem hodowlanym, przeto oddzielenie czynności hodowlanych od użytkowania lasu jest rzeczą wykluczoną”. Leśniczy może obsłużyć obszar 1000 do 2000 ha, ale on musi być w swoim rewirze już jedynym wykonawcą i jedynie odpowiedzialnym za wszelkie czynności”. Tylko ten leśnik, który wyznaczał zręby do ścinki, namyślał się dokładnie, którą sztukę wyznaczać, by postąpić właściwie: odsłonić drzewa inne, sąsiednie, rokujące lepsze widoki przyrostu, dopuścić światła do nalotów, — tylko ten sam leśnik wraz ze swoim personelem pomocniczym ochronnym może godzić robotników do ścinki, pilnować ich, by przy wyróbce czy spuście drzewa, szkody nie robili, tylko on wreszcie może kierować zwózką drzewa, gdyż on tylko znając doskonale każdy oddział i poddział lasu może wiedzieć kiedy, i przy jakich warunkach atmosferycznych, przy jakiej pokrywie śnieżnej, do jakiej części lasu fury puścić można, by szkody w nalotach nie zrobić”.

Do głosów o eksploatacji trzeba również zaliczyć artykuł p. Jędrzeja Mokulskiego „Czy wyzwolenie prac hodowlanych jest koniecznością?”. Sylwan rok 1932, str. 227: „Prace eksploatacyjne dzielę w lesie na:

1. ścinkę,
2. wyróbkę zrębową,
3. wywóz drewna,
4. uprzątnięcie i oczyszczenie zrębu,
5. przeróbka drewna poza lasem,

Wyróbka i przeróbka drewna nie mają bezpośrednio wpływu na dalszą historię zrębu dla celu hodowli lasu i te roboty możnaby z korzyścią oddać specjaliście, natomiast ścinka, wywóz i uprząt są na tyle ważnymi czynnościami gospodarczymi mającymi wpływ na przyszłe pokolenie lasu, że według mojego zdania powinny być prowadzone właśnie przez leśnika — gospodarza lasu. Dla uprzytomnienia sobie doniosłości tych czynności, tak napozór nic z hodowlą lasów nie mającymi wspólnego, przejdę je kolejno:

Ścinka.

a) Na zrębach częściowych:

1. umiejętne i uważne ścinanie drzew zapobiega uszkodzeniu mającego jeszcze przez czas pewien na pniu pozostać drzewostanu, co ważne jest dla zdrowego i prawidłowego obsiewu i ochrony.

2. szanowanie przy ścince nalotów, podsiewów, podsadzeń oraz kęp podrostów i podszytów zapewnia ładny rozwój przyszłego młodnika.

b) Na zrębach niskopiennych:

1. ścinanie przy użyciu samej siekiery:

2. zachowanie prawidłowego ścięcia pnia.

3. przestrzeganie pory ścięcia, wszystko dla celu utrzymania siły odroślowej i uzyskania zdrowych odrośli jest ważne.

c) W drzewostanach iglastych dokładne korowanie pni i zewnętrznych korzeni usunie miejsca wylęgowe dla szeliniaków, tak groźnych szkodników przyszłych kultur.

Wywóz.

1) wywóz drewna po śniegu ochroni naloty przed zniszczeniem:

2. wywóz miejscami i drogami do tego celu wyznaczonymi pozwoli uniknąć niszczenia mających pozostać na pniu i sąsiednich drzew przez obrażenia; uzyskanie zdrowych odrośli jest ważne.

3. wstrzymanie się od wywozu gdy gleba rozmiękła nie dopuścić do jej rozjeżdżania i zniszczenia.

4. nadzorem stałym nad końmi wozaków uniknie się spasania nalotów.

Uprzątnięcie i oczyszczenie zrębów.

1. sumienne oczyszczenie zrębów z odpadów, gałęzi i trzasek przez wywóz a ewentualne wypalenie tylko reszty odpadów ściągniętych w kupy, a nie wypalanie całych zrębów, zapobiega niebezpieczeństwu rozszerzenia się ognia i nie niszczy gleby leśnej i nasion, leżących w ściółce,

2. w porę uprzątnięcie i oczyszczenie zrębów i oddanie wcześnie pod uprawę leśną nie pozwoli zdziczeć i wyjałowić się glebie.

O ile wszystkie wyżej wymienione ostrożności i zabiegi przy czynnościach związanych z użytkowaniem lasu są ważne i będą troskliwie przestrzegane przez leśnika hodowcę, o tyle eksploatator technik czy kupiec, czy przedsiębiorca nie będzie do nich przywiązywał wielkiej wagi tym bardziej, że będą one zawsze kolidować z jego interesem, jako wymagające więcej nadzoru, kosztów i czasu.

Nawet umowa zawarta z takim przedsiębiorcą określająca ściśle wszelkie wymagania co do sposobu ścinki, wywozu i uprzątu nie da nam pełnej gwarancji jej wykonania, a na stałym użeraniu się z takim panem i ustawicznym kontrolowaniem więcej stracimy czasu, niżlibyśmy się sami całkowicie tymi czynnościami zajęli. Wiem zresztą bardzo dobrze z własnej praktyki jak wygląda umowa, zawierana z kupcami np, na wyrąb lasu, ile obostrzeń zastrzeżeń, wymagań, przepisów, klauzul pod najrozmaitszymi rygorami i karami ona zawiera, a jak trudno i rzadko da się ją w czyn z zadawalającym efektem wprowadzić, jakie z tego tytułu wynikają zawsze kłopoty i nieporozumienia. Kończy się zwykle tym, że zarząd lasu po wielokrotnych groźbach i upomnieniach musi dodatkowo przeprowadzać różne czynności, do których był kupiec zobowiązany.

To też mając dobro hodowli lasu na względzie nie oddawałbym nikomu wyrębu w przedsiębiorstwo. Przeciwnie nawet, w wypadku sprzedaży zrębu kupcom, byłbym zawsze za tym, aby zastrzec sobie wykonanie ścinki, wywozu i sprzętu zrębu we własnym zarządzie. Sprawa to nie zawsze łatwa, często kłopotliwa, szczególniej gdy zachodzi potrzeba, stosownie do umowy, mieszczenia się w granicach pewnych terminów i cen. Zyskamy przy tym jednak:

1. pewność fachowego wykonania czynności zrębowych:

2. zysk przedsiębiorcy,

3. administracyjny wpływ na robotników zrębowych i wozaków, którzy często bywają psuci przez pracujących chwilowo i pospiesznie przedsiębiorców.“

Wszyscy autorzy wypowiedzieli się zgodnie przeciwko eksploatacji w obcym zarządzie.

C. d. n.

Sądowy epilog sprawy o zajścia w Wólce Mazowieckiej.

Jak swego czasu donieśliśmy (A. W. L. Nr. 11 z roku 1938) miało w dniu 13 maja 1938 miejsce starcie Policji Państwowej z około 300 chłopami z Wólki Mazowieckiej powiat Rawa Ruska, którzy nie chcieli dopuścić do zalesienia zrębu w lesie gromadzkim.

Podburzony przez agitatorów tłum uzbrojony w broń palną, siekiery, koły i widły zaatakował wówczas robotników zajętych przy uprawach leśnych i dom w którym znajdowali się przedstawiciele Starostwa, Wydziału Powiatowego i Policji Państwowej.

Gdy wszelkie ostrzeżenia nie pomogły, a z tłumu padł strzał skierowany do Policji, ta w obronie własnej i przedstawicieli władz, zmuszona była użyć broni, w następstwie czego poniosło śmierć 3 osoby, a kilka osób odniosło rany.

W dniu 1 grudnia 1938 Sąd Okręgowy karny na sesji wyjazdowej w Rawie Ruskiej po przeprowadzeniu trzydniowej rozprawy ogłosił wyrok, którym za powyższe zajścia na 55 oskarżonych, 51 osób skazał na karę więzienia od 6 miesięcy do 3 lat.

W stosunku do oskarżonych, którym wymierzono najwyższą karę, sąd na wniosek prokuratora zarządził aresztowania na sali sądowej.

Powyższy epilog tych zajść powinien być ostrzeżeniem dla tych agitatorów którzy sieją ferment na wsi, a niektóre czynniki może uspokoi, że to zajście i tym podobne nie są powodowane rzekomą krzywdą kmiotka.

Br.

AKTUALNE WIADOMOSCI DRZEWNE

Komunikat Inspektoratu Leśnictwa Lw. Izby Rolniczej w sprawie cen drewna za styczeń 1939 r.

Sosna w stanie okrągłym:

1). W powiecie **Gródek Jagielloński** sprzedano dłużyce sosnowe z korą mierzone, o pierśnicach 21-30 (50%) i 31·40 (50%), do 14 cm. w odczubie, po 15 zł. za 1 m³ loco las na pniu, przy odległości od stacji kolejowej 3½ km. Sosna sękata.

2) W powiecie **Lwów** sprzedano dłużyce sosnowe do 15 cm w odczubie, o pierśnicach 31·40 cm, z korą mierzone po 25 zł. za 1 m³ loco las na pniu. Odległość od stacji kolejowej 12 km.

3) W powiecie **Kamionka Strumiłłowa** sprzedano kloce sosnowe od 20 cm, w cieńszym końcu i od 3 m. długości, o średniej średnicy kloców 35 cm. o łącznej masie 2500 m³, po cenie 20 zł. za 1 m³ loco las przy pniu. Wyłączono sztuki zgniłe i nadgniłe. Odległość od stacji kolejowej 15 km.

Jodła w stanie okrągłym:

1) W powiecie **Sambor** sprzedano dłużyce jodłowe bez różnicy grubości, z użytków przygodnych, po 14 — zł. za 1 m³ loco las na pniu. Odległość od stacji kolejowej 20 km.

2) W powiecie **Sambor** sprzedano jodłę z trzebieży do 20 cm pierśnicy, z wywrotów, po cenie 5·60 zł. za 1 m³ loco las na pniu. Odległość od stacji kolejowej 20 km.

Świerk w stanie okrągłym:

1) W powiecie **Lwów** sprzedano dłużyce świerkowe do 12 cm w odczubie, materiał cienki, do 20 cm. pierśnicy 70%, od 21 do 30 cm 30%, po 15 — zł za 1 m³ loco las na pniu. Odległość od stacji kolejowej 10 km.

2) W powiecie **Gródek Jagielloński** sprzedano dłużyce świerkowe do 20 cm pierśnicy (70%), od 21 do 30 cm (30%) z suszyc i wywrotów, po 12 zł za 1 m³ loco las na pniu Odległość od stacji kolejowej 3½ km.

Dąb w stanie okrągłym:

1) W powiecie **Gródek Jagielloński** sprzedano dłużyce dębowe, pochodzące z wadliwych przestoi, mierzone z korą, o pierśnicy do 20 cm. (10%), od 21 do 30 cm (50%) od 31 do 40 cm (30%), od 42 do 50 cm (10%), po 30 Zł. za 1 m³ loco las na pniu. Odległość od stacji kolejowej 3½ km.

2) W powiecie **Czortków** sprzedano dłużyce dębowe do 30 cm w odczubie, mierzone z korą, ok. 1000 m³, po 43 — zł. za 1 m³ loco las na pniu, dąb twardy. Odległość od stacji kolejowej 12 km, stan drogi średni.

3) W powiecie **Kamionka Strumiłłowa** sprzedano kloce dębowe od średnicy 31 — 40 cm i od 2 m długości o łącznej masie 1500 m³, po 48 — zł za 1 m³, loco las przy pniu. Warunki: quel przy bonifikacie na rzecz kupującego 5% masy. Odległość od stacji kolejowej 15 km.

4) W powiecie **Kamionka Strumiłłowa** sprzedano kloce dębowe średnicy 31 do 40 cm, I i II klasy, od 2 m długości po 36 — zł za 1 m³ loco las przy pniu, Odległość od stacji kolejowej 15 km.

5) W powiecie **Kamionka Strumiłłowa** sprzedano kloce dębowe o średnicy 31 do 40 cm, I i II klasy, od 2 m długości po 36 — zł. za 1 m³ loco las przy pniu. Odległość od stacji kolejowej 15 km.

Olcha w stanie okrągłym:

1) W powiecie **Kamionka Strumiłłowa** sprzedano kloce olchowe od 2 m długości i średnicy od 20 cm w górę, I i II klasy po 35 zł. loco las przy pniu. Odległość od stacji kol. jowej ok. 15 km.

Z dokonanych transakcji.

W pow. drohobyckim sprzedano około 500 m³ dębiny loco las przy pniu po następujących cenach:

Kloce, do 35 cm w odczubie na korze bez względu na krzywiznę jakość ilość sęków po 50 zł. za 1 m³, a za kloce od 34 — 24 cm, w odczubie na korze po 36 zł.

Jodłę i świerka około 250 m³, po 19 zł, za 1 m³, tak jak idzie do 12 cm w odczubie.

Szosa przechodzi przez las, odległość od stacji 10 klm od tartaku 4 klm.

Litewskie zakupy drewna w Polsce.

Czasopismo: Przegląd handlowo-gospodarczy Nr. 2 z dnia 18. I. 1939 r. omawia m. i. sprawę zakupu drewna w Polsce przez Litwę podając w artykule p. t. **Litewskie zakupy drewna w Polsce.**

W ciągu tygodnia bawiła w Wilnie delegacja litewska w składzie p. p. dyr. S. Kripasa i Wasilauskusa. Celem przybycia tej delegacji było przeprowadzenie w ramach ostatnio zawartej umowy handlowej polsko litewskiej transakcji na drewno dla potrzeb kłajpedzkiego tartacznictwa.

Delegaci po przybyciu do Polski nawiązali bezpośrednio kontakt z Dyr. L. P. w Wilnie, z której przedstawicielami w ciągu tygodnia odwiedzali poszczególne większe ośrodki leśne w woj. wileńskim i nowogródzkim. M. in. odwiedzili lasy położone w nadleśnictwie święciańskim w pow. wilejskim. w wil. trockim i rejonie rz. Niemen, Odwiedzając ośrodki leśne mieli na uwadze wyłącznie tylko lasy, z których drzewo da się spławić do Kłajpedy rz. Wilią i Niemnem. Poszukiwano jedynie sosny i świerka dla przetarcia. Innymi gatunkami nie interesowano się, Litwa ma zamiar nabyć w r. b. w Polsce 90 tyś. m³ sosny i świerku w klocach. 75% nabędzie w Wileńskiej Dyr. L. P. Drzewo Litwa w przyszłości nabywać będzie jedynie z terenów woj. wileńskiego i nowogródzkiego, jako obszarów, z których zakupione drzewo będzie można spławić wodą. Z innych terenów Polski Litwini nie zamierzają nabywać drzewa. Nabywane zaś będzie wyłącznie drzewo w stanie okrągłym.

Drewno będzie nabywane loco brzeg granica polsko-litewska. Dostawa drzewa winna być rozpoczęta na wiosnę r. b. Nabywane przez Litwinów drzewo, jak zaznaczyliśmy wyżej, będzie przeznaczone wyłącznie tylko dla tartaków. w Kłajpedzie, inne tartaki w Litwie nie będą korzystać z tego drewna. Importowane z Polski drzewo po przetarciu przeznaczone jest wyłącznie na eksport.

Wobec tego, iż całe 90 tyś. m³ nie da się nabyć w L. P. delegaci zamierzają resztę, t. 25 — 30% tej ilości nabyć u kupców prywatnych lub u właścicieli lasów, na analogicznych warunkach jak w L. P.

Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Towarzystwa Leśnego

Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego odbędzie się dnia 5. II. b. r. we Lwowie w sali przy ul. Św. Marka. 1 Na porządku obrad: sprawozdanie Zarządu za rok 1938. Wybory nowych władz oddziału, wybory delegatów na Zjazd delegatów w Poznaniu. W czasie obrad wygłosi p. inż. B. Wasilewski odczyt o zagospodarowaniu lasów drobnej własności. —

Walne Zebranie członków Przysposobienia Wojskowego Leśników — Koło Lwów.

Dnia 11 lutego 1939 o godzinie 18-tej odbędzie się w Dyrekcji lasów państwowych we Lwowie doroczne zwyczajne Walne Zebranie członków P. W. Leśników — Koło Lwów.

✝

Ś. p. Maria Bobrowska

W dniu 18. I. 1939 odprowadził p. inż. Witold Bobrowski nadleśniczy dóbr Oleszyce i członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Leśników, na wieczny odpoczynek ś. p. małżonkę swoją Marię z Boroniów Bobrowską, która w wieku lat 33 zmarła osierocając dwoje paroletnich dzieci.

Zbolałemu w tak nieoczekiwanej stracie panu nadleśniczemu Bobrowskiemu składamy wyrazy głębokiego współczucia

Red. A W. L.

✝

Ś. p. Dr. Marian Sokołowski

Profesor hodowli lasu S. G. G. W. w Warszawie, Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Kapitan rezerwy W. P. odznaczony Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Zmarł w dniu 18 stycznia 1939 roku w Warszawie, przeżywszy lat 44.

W Zmarłym traci nauka głębokiej wiedzy uczonego, a leśnictwo polskie badacza i bojownika o ochronę przyrody i odbudowę gospodarczą lasów naszych. — Zapał i entuzjazm ś. p. profesora Marjana Sokołowskiego widzieliśmy czy to na Zjazdach gdy „walczył“ o „prawa“ dla modrzewia polskiego, czy też na pełnych głębokiej wiedzy Jego wykładach z hodowli lasu w Szkole Głów. Gosp. W w Warszawie, czy też na licznych Jego wyprawach wysokogórskich, które też umiał także organizować z rozmachem godnym uczonego i badacza.

Cześć Jego Pamięci!

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kłusownictwo największym wrogiem polskiego zwierzostanu.

Przyszła jesień — a z nią i okres polowań a zarazem wzmożonego kłusownictwa. W pociągach pełno myśliwych zaopatrzonych w cały arsenał sprzętów myśliwskich, a w lasach grasuje kłusownik, który jest nie tylko wrogiem cudzej własności, lecz także zwierzostanu. Kłusownik bowiem to wróg nie tylko bezlitosny — ale i okrutny zarazem. W ostatnich czasach coraz więcej ludzi, szczególnie wieśniaków zajmuje się kłusownictwem uważając ten sposób zdobycia żywności za zupełnie legalny. Walka z rabunkową gospodarką w zwierzostanie nie należy do łatwych.

Jakkolwiek ustawodawstwo nasze przewiduje ostre kary na kłusowników to jednak ujęcie kłusownika nie jest rzeczą błahą. Człowiek polujący nielegalnie na zwierzynę jest sprytny jak lis. Toteż ta właśnie przebiegłość ludzka operująca najróżnorodniejszymi wyszukanymi sposobami łowienia zwierząt leśnych — okazuje się zastraszającą siłą niszczycielską. Kłusownik rzadko kiedy poluje bronią palną — a jeżeli to czyni to tylko nocą przy blasku księżyca, lub lampki elektrycznej, względnie wczesnym rankiem zimowym. Tropi w ten czas zwierza jego własnym śladem, pozostawionem na śniegu i przyczaja się za krzakami w pobliżu największego skupiska tych śladów. Najczęściej jednak kłusownicy używają najrozmaitszego rodzaju pułapek, jak: potrzasków, wnyków, sideł i t. p. Biedne zwierzę nie przeczuwając w takich wypadkach grożącego mu niebezpieczeństwa, wpada prawie zawsze w nastawioną pułapkę i ginie w strasznych nieraz męczarniach. Na tle kłusownictwa powstaje bardzo wiele spraw sądowych — a ileż to krwawych spotkań kłusowników z leśniczymi kończy się śmiertelnie dla jednej i drugiej strony. Iluż to strażników lasów ginie śmiercią w obronie dzikiego zwierza. Dlatego tym bezimniennym bohaterom w zielonych mundurach należą się słowa pełnego uznania za ich cichą, a tak niebezpieczną służbę leśną. Z drugiej strony ludzi czyhających nielegalnie w lesie na łup należy jednak najsurowiej potępiać. Są to najzwyklejsi przestępcy i złodzieje mienia leśnego.

Chcąc podjąć skuteczną walkę z kłusownictwem, trzeba przedewszystkiem zacząć od propagandy. od oświadomnienia wsi w tym kierunku.

Naogół bowiem utrzymuje się wśród ludności wiejskiej przekonanie, że zwierzyna dzika jest własnością wszystkich, a nie tylko posiadaczy terenów myśliwskich. Mniemanie takie jest wyrazem pierwotnych instynktów — i dlatego walkę z kłusownictwem należy raczej zacząć od wykorzenienia na wsi tych przesądów ludności. Sprawą tą winni się przedewszystkiem zająć nauczyciele i organizacje młodzieży. Tą drogą będzie jeszcze można uchronić zwierzostan leśny od powolnej zagłady. *Kubiniok Gerhard*

podleśniczy

W sprawie umundurowania leśników prywatnych.

Poraz drugi zabieram głos w sprawie umundurowania leśników, zatrudnionych w lasach niestanowiących własności Państwa. W Nr. 1 „A. W. L.“ z 1936 r. omowiłem dość obszernie tę ważną i że, tak powiem stale aktualną dla nas sprawę, oraz podając równocześnie swój projekt, zwróciłem się do ogółu leśników prywatnych z prośbą o zabieranie w tej sprawie głosu i podawanie swoich projektów. Niestety, na głos mój nikt nie zareagował — nikt się tą sprawą nie zainteresował, uważając ją nadal za małej wagi, za sprawę, bez szczególnego znaczenia.

Upłynęło 3 lata i oto znów w naszym piśmie „A. W. L.“ poruszono ją, a to w związku z rozwiązaniem przez Adm. Lasów Państw. analogicznej sprawy. Gdyby nie ta okoliczność napewno nikt nie wspomiałby o niej, nikt o podobnej sprawie nie odezwałby się. bo i poco? Czy źle jest nam bez mundurów, czy potrzebny jest on nam do szczęścia? Zaszyci jesteśmy w gąszczach leśnych, pogrążeni w jakiejś twardej śpiączce, nie pokazujemy się na światło dzienne, poco więc nam mundur?

Mimo kilkurazowego poruszania tej kwestii na łamach „A. W. L.“, stoi ona wciąż na martwym punkcie, nie przypisujemy bowiem do niej większego znaczenia a jednak, nikt chyba zaprzeczyć nie może, że mundur dla leśnika w służbie — lesie przedstawia pewne znaczenie dla dobra służby, a zatym i lasu. Leśnicy lasów państwowych, od samego początku istnienia Państwa posiadają ustalony jednolity wzór umundurowania a jednak, dla udoskonalenia go wciąż dążą do zmiany kroju dynstykcji Lp., aby stał się on dla nich wygodnym w noszeniu tak podczas służby, jak również i poza nią. A my w kierunku tym, nietylko że przez przeciąg dwudziestu lat pracy w Odrodzonej Ojczyzne nic nie zrobiliśmy, ale i dziś tą sprawą nie interesujemy się, nie przypisujemy do niej żadnego znaczenia.

Czas najwyższy, abyśmy wreszcie przebudzili się z dotychczasowego letargu, wyszli z tych gąszczy leśnych. otrząsneli się z apatji i pokazali się światu. Żyjemy przecież, pracujemy w powierzonych naszej pieczy lasach nie gorzej od naszych braci — leśników państwowych, czujemy się leśnikami tak, jak i oni, a zatym, zewnętrzny nasz wygląd niech także wskazuje, że nimi jesteśmy. Nie wstydźmy się naszego zawodu, niech piękna nasza praca, którą dla dobra właściciela lasów polskich, Państwa, społeczeństwa i przyszłych pokoleń kontynuujemy, zachowanie się wreszcie nasz zewnętrzny wygląd wskazują iż, jesteśmy właśnie leśnikami w pełnym tego słowa znaczenia.

Nie będę na ten temat rozpisywał się więcej, nie będę także podawał projektów umundurowania, podałem go bowiem w Nr. 1 „A. W. L.“ z 1936 r. do którego to numeru odsyłam zainteresowanych. Dziś tylko zabierając głos, pragnę zwrócić uwagę, na tę, tak bardzo ważną dla nas sprawę w nadziei iż może wreszcie zainteresuje ona większy ogół leśników i ostatecznie sprawa ta zostanie należycie załatwiona.

Na zakończenie pragnę podać wniosek, aby po omówieniu na łamach „A. W. L.“ tej kwestii zwrócić się do Związku Zrzeszenia Właścicieli Lasów, aby na najbliższym posiedzeniu Zarządu Związku, uchwalono dla nas jednolity wzór umundurowania dla wszystkich leśników, zatrudnionych na rubieżach Rzeczypospolitej, w lasach niestanowiących własności Państwa.

Jan Kwiatkowski

Z Lwowskiego Oddziału Koła Absolwentów i Słuchaczy b. Wyższej Szkoły Lasowej.

Rada Wydziału Rolniczo—Lasowego Politechniki Lwowskiej, nadała tytuł inżyniera leśnika Koledze naszemu Jędrzejowi Mokulskiemu uznając Jego wybitność w dziedzinie hodowli i administracji lasów, dopuszczając Go do egzaminu dyplomowego, który złożył w dn. 5 grudnia ub. r.

W ten sposób powiększyło się dość już liczne grono inżynierów leśników absolwentów tej przedwojennej i pokrzywdzonej polskiej uczelni.

Miejmy nadzieję. że już w niedługim czasie Min. Ośw. Publ. naprawi tą krzywdę, przez wniesienie stosownej uchwały na forum sejmowym, nadającej prawo do tego tytułu automatycznie, bez egzaminów, na podstawie przedłożenia świadectwa ukończenia tego Zakładu dla pozostałej reszty absolwentów, co stanowi nasz prestiżowy dezyderat.

Gdy jednak rozchodzi się o Kolegę Mokulskiego, należy podkreślić, Jego istotną wybitność i pionierską działalność, jako nader skromnego, a jednocześnie dzielnego leśnika, zasłużonego w pracach wydawniczych na polu administracji leśnej, jak również w innych dziedzinach, mniej znanych szerszemu ogółowi.

Składamy przy tej sposobności Koledze Mokulskiemu serdeczne gratulacje, życząc Mu, by pracą Swoją nadal podnosił znaczenie Swoje, oraz grona absolwentów „Zapomnianej Szkoły“.

W. Sadowski

Prywatna własność leśna w akcji na pomoc zimową.

Dorocznym zwyczajem prywatna własność leśna bierze czynny udział w zbiórce na pomoc zimową dla bezrobotnych. Wysokość stawek na rok bieżący ustalono podobnie, jak w roku ubiegłym: 5 mp. drewna opałowego od każdych 100 ha użytków leśnych. Biorąc pod uwagę tylko większą własność leśną prywatną (powyżej 500 ha), której powierzchnia ogólna wynosi w/g danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — ca 3.300 tys. ha — ofiara jej na pomoc zimową da imponującą cyfrę ca 165 tys. metrów przestrzennych drewna opałowego (licząc przeciętnie wartość 1 mp. drewna opałowego Zł. 3—4, wyniesie to kwotę od ca 500.000 zł. — 665 000 zł).

Zbiórka ta odbywa się za pośrednictwem wojewódzkich względnie lokalnych komitetów pomocy zimowej.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Panu Janowi Kwiatkowskiemu leśnikowi lasów prywatnych w odpowiedzi.

Podporządkowując w artykule dyskusyjnym w „Łowcu“ pod miano leśnika ludzi o pewnych kwalifikacjach naukowych, nie miałem zamiaru robić jakiegoś przewrotu w utartej nazwie pracowników leśnych, których w mowie potocznej nazywa się u nas leśnikami, byłoby to bezcelowem, bo nazwa ta przywarła tak do tych ludzi, jak np. do pracowników kolejowych, których nazywamy kolejarzami.

W artykule dyskusyjnym w „Łowcu“ użyłem takiego określenia zaznaczając przedtem, że **„ja w swoim artykule pod miano leśnika podciągam“** i określiłem kogo, była to nazwa użyta po zastrzeżeniu wyłącznie dla tego artykułu. Określenia takiego musiałem użyć, gdyż niema w języku polskim specjalnej nazwy dla ludzi uprawnionych przez swoje kwalifikacje naukowe do gospodarowania lasem. Do kategorji tej nie zaliczyłem jednak ludzi posiadających niższe wykształcenie leśne, gdyż wykształcenie to nie daje kwalifikacji na gospodarza w lesie, niższe szkoły leśne miały i mają za zadanie kształcenia nie gospodarzy leśnych, ale pomocników dla gospodarzy leśnych, gdyż nie dawały wiadomości, któreby wystarczały do kierowania gospodarstwem leśnem. Wychowankowie tych szkół w lasach państwowych zajmowali zawsze stanowiska personelu pomocniczego a nie personelu kierującego samodzielnemi jednostkami gospodarczemi, dlatego to w artykule dyskusyjnym w „Łowcu“ pod to miano nie podciągnąłem ludzi posiadających niższe wykształcenie leśne.

Inż. T. Surmiński.

Spis alfabetyczny Absolwentów i słuchaczy b. Wyższej Szkoy Lasowej we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

L. p.	Nazwisko i imię	Adres
1	Radzikowski Władysław	dyr. dóbr. i las. Przystań, op. Mosty wielkie,
2	Reichard Aleksander	geometra, Leżajsk,
3	Remiszewski Kazimierz	em. nadleśniczy, Siedliska, op. Rawa Ruska, (zmarł)
4	Richter Stanisław	nadleśniczy las. p. N ctwo Kampinos, op. loco,
5	Rogiński Wacław	em. dyr. l p. Wilno, Wielka Pohulanka 14.
6	Roguski Roman	nadleśniczy, l. p. N-ctwo Suwałki, op. loco,
7	Roliński Edward	em. dyr. las. i dóbr. arcyb. lwowskiego, Lwów, ul. Warneńczyka 24.
8	Rosiński Józef	gł. insp. l. p. Warszawa, Wawelska 54. Dyr. Nacz. L. P.
9	Rostafiński Jan	nadleśniczy p. n-ctwo Lemany, op. Pułtusk,
10	Różyński Stefan	dyr. las. Guzów, Żyrardów, — Sokula,
11	Rutkowski Mieczysław	nadleśniczy, Miżyn ad Przemyśl.
12	Rylski Stefan	dyr. las. Toporów, (zmarł)
	Uzupełnienia	
13	Michał Podczaszyński	em. dyr. las. i sam. gosp. las. Rozwadów, op. loco.
14	Jarosław Odrowąż Pieniążek	Insp. las. I. K. K. W. S. A. Jaworzno, k/Szczakowej
15	Bronisław Sozański	nadleś. Fund. St. hr. Skarbka, Ostałowice,
16	Kazimierz Dąbrowski	nadl. dóbr. Dłutów, i dóbr. Rydzyny, op. Pabjanice, skr. p, 66 Pilzno,
17	Kałużyński Szczepan	leśniczy, Zdziary, op. Czarna k/Pilzna,

Ciąg dalszy spisu od litery S nastąpi w numerze następnym O ile jakieś nazwisko zaczynające na literę R pominęliśmy w tej liście, prosimy o niezwłoczne nadesłanie nam nazwiska tego do uzupełnienia.

Prace w lesie w ciągu lutego.

Leśnictwo.

HODOWLA LASU. Kończyć zbiór szyszek i wyłuszczanie nasion drzew iglastych, zbierać dalej skrzydlaki jesiona i grabu o ile jeszcze wiszą na gałązkach, zamawianie brakujących nasion.

OCHRONA. Jak w styczniu z końcem miesiąca korować sosny na czerwono przeciw barczatce, zamówić lep gąsieniczny. Dokarmiać ptaki pożyteczne.

UŻYTKOWANIE LASU. Dalsza ścinka i wyróbka zrębów. Energiczna wywózka drewna z lasu wykorzystując dobrą sannę i utarte drogi leśne.

ADMINISTRACJA. Sporządzanie planów i map gospodarczych, tudzież planów i kosztorysów remontu budynków i dróg leśnych. Odbiórka wyrobionych zrębów. Obliczenie kosztów wyróbki i wywózki drewna na wykończonych zrębach. Wypracowanie bieżących rachunków.

Łowiectwo.

Ochrona zajęcy i prośnych macior. Rewidować nory lisie Zresztą wszystko jak w styczniu.

PRACE W SADZIE. Prześwietlanie koron i zabezpieczanie ran „Maścią Ogrodniczą“. Czyszczenie drzew, jeśli niewykonano tego dość dokładnie w listopadzie. Drugie opryskanie „Karboliną DKW“ w dnie bezmroźne lub — pierwsze. jeśli w listopadzie nie opryskiwano. Rozbijanie na gruncie w sadzie płatów lodowych, powstałych od topniejącego i zamarzającego śniegu.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za rok 1939

Wysokość prenumeraty podano na stronie I-ej
Pocztowy czek rozr. dołączyliśmy do Nr. 1
Admin. Aktualnych Wiadomości Leśniczych.

OGŁOSZENIA.

Apel do P. P. Właścicieli lasów i Zarządów leśnych.

Redakcja A. W. L. zwraca się z apelem **do P. T. Właścicieli Lasów i Zarządów Leśnych,** by poszukując pracowników do swych gospodarstw leśnych umieszczali ogłoszenia o wolnych posadach w A. W. L.

Zaznaczamy że ogłoszenia te zamieszczamy zupełnie bezpłatnie.

W redakcji A. W, L. jest szereg zgłoszeń dobrych pracowników leśnych, zarządców leśniczych **nadleśniczych, brakarzy drzewnych, gajowych i podleśniczych.** O każdym z poleconych przez nas kandydacie udzielamy wyczerpujących poufnych informacji.

Red. A. W. L.

Redakcja nie zwraca rękopisów już drukowanych i zastrzega sobie prawo koniecznych zmian i skrótów. — Przedruki oraz ogłaszanie przez radjo artykułów i komunikatów dozwolone jest jedynie za podaniem źródła. — Administracja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszenia.

Wydawca: Spółdzielnia Leśników we Lwowie Drukarnia Ludowa w Rawie Ruskiej. Zast. redaktora: M. Jezierska

Należytość pocztową opłacono gotówką.

W razie niemożności doręczenia odbiorcy,
— numer zwrócić do nadawcy. —

Nadawca:
„Aktualne Wiadomości Leśnicze"
Lwów ul. Na Skałce 1.

Adres odbiorcy
P. T.

WP. Dr. Adam Lardemer
Kraków, Groble 12, m. 4